

# Co z tą kwotą wolną?

20 lutego 2016

W Polsce kwota wolna od podatku jest owiana wieloma mitami.

Chyba próżno szukać drugiej takiej kwestii, która w równym stopniu elektryzowałaby zarówno lewicę, jak i prawicę. Panuje powszechne przekonanie, że w naszym kraju zalicza się do najniższych na świecie, co ma rzekomo dowodzić ponoszenia „horrendalnych” obciążeń fiskalnych na rzecz państwa. Tymczasem rzeczywistość okazuje się być zupełnie inna. Przyjrzyjmy się dokładnie.

Polską kwotę wolną od podatku często zestawia się z zachodnioeuropejskimi, na tle których wypada blado. Jednak to tylko pierwsze, mylne wrażenie, bo jeśli chodzi o rzeczywiste opodatkowanie wynagrodzeń, to sprawa prezentuje się już diametralnie inaczej. Warto rozważyć to na przykładzie chociażby Polski i Niemiec.

Nad Wisłą zwolnione z podatku dochodowego są 3091 złotych, czyli 1,77-krotność minimalnej krajowej z 2015 roku, a za Odrą w tym okresie były to 8472 euro, co dawało 5,77-krotność najniższej płacy. Gdyby w tym czasie obowiązywało rozwiązanie analogiczne do niemieckiego, to mielibyśmy kwotę wolną równą 10097,5 złotych.

Robi wrażenie, prawda? Wielu z Was pewnie myśli, że musi to oznaczać więcej w kieszeni. Wbrew pozorom, nic z tych rzeczy.

Powodem ogromnej popularności mitów ekonomicznych jest zatrważająca ignorancja w zakresie spraw gospodarczych, a zwłaszcza podatkowych. Dzięki niej powszechnie nieznanym faktem jest odliczanie od dochodu składek na ubezpieczenia społeczne, a od podatku składek na ubezpieczenie zdrowotne.

Bezdzienny i niekorzystający z dodatkowych ulg (np. na dzieci czy budowlanych) Polak od rocznej płacy minimalnej (21 000 zł

brutto) zapłaci 1056 zł tytułem PIT, co daje rzeczywiste 5,03% podatku dochodowego. Gdyby nie istniały wyżej wymienione odliczenia, to taka osoba musiałaby oddać państwu 3223,62 zł, czyli rzeczywiste 15,35%. To pokazuje wyraźną rozbieżność między stawką nominalną a rzeczywistą.

Z kolei niemieckiemu kawalerowi od tamtejszej rocznej najniższej ustawowej (17 616 euro) odetną 1126,44 euro tylko na sam PIT (rozlicza się wg Steuerklasse 1), czyli w ten sposób pożegna się z 6,4% swojego dochodu. Jak widać na tym przykładzie, sama proporcjonalnie 3,25-krotnie wyższa kwota wolna wcale nie spowodowała, że Niemcowi zostało więcej w kieszeni.

Prawdziwe różnice widać dopiero przy wyższych zarobkach. Wspomniany wcześniej Polak zarabiający przez cały rok średnią krajową (4054,89 zł), czyli 2,32-krotność minimalnej, odprowadzi na ten cel 7,2% swojego dochodu, a Niemiec przy miejscowej 3527 euro, będącej 2,4-krotnością najniższej... 18,63% !

Jako ciekawostkę można dodać, że w Polsce ok. 19% wynagrodzenia brutto przeznacza się na PIT dopiero powyżej 30 000 zł miesięcznie (!), czyli przy 17,14-krotności minimalnej krajowej (jeśli nie przejdzie się na samozatrudnienie celem rozliczania wg niższego CIT), a nie ledwie 2,4-krotności jak w Niemczech.

Biorąc dodatkowo pod uwagę obowiązkowe składki na ubezpieczenia, Polakowi z przeciętnym wynagrodzeniem zostanie w kieszeni 71,3% pensji brutto, a Niemcowi już tylko 60,7%. Mniejsze o ponad 10 punktów procentowych łączne obciążenia nie powodują jednak, że średniak nad Wisłą żyje dostatniej niż ten za Odrą. Gdyby rzeczywiście tak było, to mekką najwyższej wykwalifikowanych musiałaby być wyjątkowo przyjazna dla najbogatszych Bułgaria, do której powinni masowo emigrować najlepiej wykształceni mieszkańcy większości państw Europy.

To w zasadzie najlepszy młot na bajki o „kolosalnych” obciążeniach wynagrodzeń w tym kraju. Z przytoczonych przykładów można również wyciągnąć wniosek, iż nie istnieje znacząca korelacja między wysokością tychże obciążeń a poziomem życia w danym państwie.

Doskonałym sposobem zmniejszenia wkładu obywateli (za pośrednictwem podatków i składek) przy jednoczesnym zachowaniu standardów jest wykorzystanie własności publicznej do finansowania niezbędnych wydatków. Uwzględniając to, otrzymuje się odpowiedź na pytanie, dlaczego np. Białoruś oferuje swoim obywatelom relatywnie wysokie wsparcie pomimo niskich poborów, przez co odbiega od państw, które poszły drogą nieumiarkowanej prywatyzacji. Z kolei odtwarzanie lekkomyślnie oddanego majątku publicznego stało się w Polsce prawdziwym tematem tabu, co uniemożliwia nam korzystanie z doświadczeń wschodniego sąsiada.

Entuzjaści podnoszenia kwoty wolnej w obecnym systemie powinni mieć na uwadze, że w ten sposób można cichaczem wprowadzić odczuwalną – głównie dla najuboższych – podwyżkę PIT. Wystarczy przecież zlikwidować przynajmniej część odliczeń od obowiązkowych ubezpieczeń i wszystko pójdzie w górę. A zatem mielibyśmy do czynienia z dociśnięciem większości porównywalnym do forsowanego co jakiś czas  $3 \times 16\%$  albo  $18\%$ .

Temu posunięciu musiałoby towarzyszyć realne zwiększenie progresji podatkowej, żeby niewypełniony niczym ubytek środków nie posłużył zniechęceniu społeczeństwa do usług publicznych. Wmawiają nam, że kiepska jakość w połączeniu z bardzo utrudnioną dostępnością to nie вина skandalicznego niedofinansowania i oparcia na mechanizmach rynkowych, tylko ich natury. Rządzący mogliby dzięki temu zyskać mandat do całkowitej likwidacji resztek zabezpieczeń socjalnych.

W obliczu powyższych faktów, oczywistym staje się, że w pierwszej kolejności powinno się skupić na walce o wyższe płace oraz finansowane przez przynajmniej częściowo

uspołecznioną gospodarkę łatwo dostępne usługi publiczne wysokiej jakości, zamiast dawać się ponieść liberalnej hipokryzji, winiącej państwo za niedostatek obywateli. Według danych Ministerstwa Finansów, w 2013 roku aż 18 % podatników PIT nie zapłaciło ani grosza podatku, a część z nich nawet otrzymała zwrot dzięki skorzystaniu z ulgi na dziecko. Nie sprawiło to jednak, że przeciętnej polskiej rodzinie zaczęło się żyć wyraźnie lepiej, bo źródło problemu leży w zbyt niskich wynagrodzeniach, a nie zbyt wysokich podatkach.

Przy pisaniu tekstu korzystałem z dwóch kalkulatorów wynagrodzeń ([wynagrodzenia.pl/kalkulator.php](http://wynagrodzenia.pl/kalkulator.php), [brutto-netto-rechner.info](http://brutto-netto-rechner.info)), na których oparłem zamieszczone liczby. Rozważania dotyczą tylko 2015 roku.

Autorstwo: Piotr Korlak

Źródło: [Rownosc.info.pl](http://Rownosc.info.pl)